

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 5 (375) BIELSKO-BIAŁA 1 — 7. II. 64 r.

WSM zadebiutuje na rynku eksportowym

Zdobycie sztandarów przedchodnich weszło już do „zwykłych” Wytwórni Sprzętu Mechanicznego. Po trzykrotnym zwycięstwie w roku 1962 — załoga WSM osiągnęła najlepsze wyniki ekonomiczno-produk-

cyjne również w II i III kwartale ub. roku. Wszystko przemawia za tym, że i ocena IV kwartału będzie pomyślna a wtedy drugi już, w krótkim stosunkowo czasie, sztandar przechodni przejdzie na własność WSM.

Tajemnica tych sukcesów jest prosta. W Wytwórni Sprzętu Mechanicznego dotrzymuje się kroku przemianom, jakie zachodzą w wielu dziedzinach naszej gospodarki. Przykład w jest sporo. Tu np. produkuje się od lat motopompę M-600. Ale rynek jest już nasycony — brak natomiast w handlu pompą M-400. 3-krotnie tańsza i — rozchwytywana przez odbiorców.

W Wytwórni Sprzętu Mechanicznego myśli się już od dłuższego czasu nad tym, jak zadebiutować na rynku eksportowym. Motopompy, napędzane nieekonomicznym silnikiem benzynowym nie znalazły dotychczas zagranicznych nabywców. Opracowano więc prototyp 1-cylindrowego silnika wysokoprężnego. Próby udały się. Zaczarowany próg został tym samym przekroczony. Pompy szlamowe „Made in WSM” uży skąły paszport zagraniczny i wkrótce już staną się częścią składową naszego potencjału eksportowego. (tap)

Nowa droga — nowa atrakcja turystyczna

W styczniu bież. roku oddano do użytku nową drogę z Żywca do Czerlichowa. Nowoczesna arteria komunikacyjna, wybudowana w ramach inwestycji hydroenergetycznej w Tresnej omija przysiężny teren zalewu i prowadzi z Czerlichowa przez Oczków i Moszczanę do Żywca. Lokalizacja dro-

gi, liczne serpentyny i wadliwy czynnik z niej jeden z najpiękniejszych traktów Ziemi Żywieckiej. Nowa droga jest o 4 km dłuższa od dotychczasowej. W związku z tym, Państwowa Komunikacja Samochodowa wprowadziła nieznacznie zmianę cen biletów na tej trasie. (tap)

WIELE TYGODNI upłynęło już od złożenia pierwszych zobowiązań, podjętych dla uczczenia zbliżającej się XX rocznicy powstania PRL w ramach hasła „Nasz Czyn Społeczny Ojczyźnie w Jej XX-lecie”. W okresie ostatnich 3 miesięcy do Miejskiego Komitetu FJN napływającym strumieniem napływają coraz nowe meldunki o podejmowanych zobowiązaniach. W kartotece widnieje już 127 zakładów pracy, szkół komitetów blokowych, organizacji masowych itp., których członkowie i całe zalogi zadeklarowały do tej pory robociznę, transport względnie środki finansowe wartości ponad 5 mln zł. Dalsze zobowiązania napływają i nie wątpliwie znacznie powiększą wartość podejmowanej inicjatywy społecznej.

Wśród zgłoszonych czynów społecznych gros jest takich, które dotyczą własnego zakładu pracy lub instytucji. Wiele czynów społecznych podjęto jednak także z myślą o dalsze podniesienie wyglądu estetycznego osiedli mieszkaniowych, placów i skwerów, parków, ulic.

Gruby portfel zobowiązań stale pęcznieje. Cieszy nas fakt, iż nasze spo-

łeczństwo rozumie i docenia wagę podejmowanego wspólnego wysiłku, którego efektem będzie piękniejsza miasto, ładniejsze osiedla mieszkaniowe, więcej skwerów i zieleni, więcej kwiatów, uporządkowane

związki z realizacją zgłoszonych czynów społecznych. Zakłady pracy i organizacje, komitety blokowe i szkoły, przedsiębiorstwa i instytucje winny nie zwłocznie przystąpić do wstępnych prac przygo-

downych. Realizacja tego zamierzenia ciągnie się już przez wiele lat i jakoś nie może doczekać się szczęśliwego zakończenia. Dlatego główna uwaga i wysiłek Komisji Czynów Społecznych MK FJN skierowana będzie na realizację tego czynu. Drugim „centralnym obiektem”, który pragniemy uporządkować w ramach podjętych czynów społecznych jest park Włók nalarzy przy ul. Partyzantów. Bardzo ważnym zobowiązaniem są również czynów społeczne, zmierzające do uporządkowania i ulepszenia Parku Ludowego.

Wkraczaliśmy już w drugi miesiąc 1964 r. i wkrótce można się spodziewać ocieplenia i lepszych warunków atmosferycznych. Wiosna nie może nas zaskoczyć. Szeroki front pracy dla realizacji czynów społecznych musi być już w lutym gotowy. Za wykonanie wstępnych prac organizacyjno - przygotowawczych odpowiedzialny jest cały aktyw zakładowy i społeczny, wszyscy obywatele, którym powierzono dopilnowanie tych spraw, żeby cenne zobowiązania przerodziły się w prawdziwy czyn. (wł)

Nasz czyn społeczny Ojczyźnie w Jej XX-lecie

Zobowiązania wartości 5 milionów złotych — dobrze przygotować front pracy

plac fabryczne, odnowione domy, lepiej oświetlone ulice.

Warunki atmosferyczne nie pozwalają jeszcze na rozpoczęcie prac. Zimowe miesiące trzeba jednak wykorzystać do jak najlepszych przygotowań frontu robót. Przy MK FJN czynna jest Komisja Czynów Społecznych, która zajmuje się koordynacją wszelkich poczynań, podejmowanych w

zakładach, do przygotowania i dokładnego zaplanowania frontu robót. Skoro tylko warunki atmosferyczne pozwolą, od razu trzeba przystąpić do prac. Wtedy będzie już za późno na prace organizacyjne.

Są wśród zgłoszonych zobowiązań — czynów-kolosa, które realizowane będą przez większą liczbę zakładów pracy. Należy tu wyliczyć przede wszystkim bu-

KSR radziła nad planem 1964 roku

Modernizacja „Lenko” w przyszłej pięciolatce

Warzyw nie zabraknie

Nasze gospodynie mogą być spokojne: warzyw, nawet na przedwiośnie, będzie w tym roku pod dostatkiem. Handel bielski, nauczony doświadczeniem, magazynował na okres zimy duże ilości „zielonego towaru”. W magazynach centralnego dystrybutora, spółdzielni „Ogrodnik” znajdowało się w dniu 1 grudnia 1963 r. ponad 400 ton zapasów, nie licząc dużej ilości ziemniaków. W okresie miesiąca zjedliśmy co prawda ponad 200 ton tych rezerw — jednak zima przekroczyła już półmetek a do Bielska - Białej spływają coraz większe ilości warzyw z innych województw. W okresie 20 ostatnich dni stycznia miasto otrzymało 25 wagonów kapusty, marchwi i jabłek.

Rynek jest więc dobrze zaopatrzone. Braki odczuwa się jedynie w zakresie zaopatrzenia w owoce cytrusowe — chociaż i tu można przytoczyć cyfrę, która świadczy o wzrastającej z roku na rok chłonności naszego rynku. Handel miejski otrzymał mianowicie w bież. sezonie ponad 60 ton cytryn i pomarańczy. Dalsze dostawy spodziewane są w najbliższych dniach. (t)

Onegdaj odbyła się w Bielskich Zakładach Przemysłu Inżynierskiego „Lenko” konferencja samorządu robotniczego, której głównym celem było rozpatrzenie i zatwierdzenie planu techniczno-przemysłowego na rok 1964. Oprócz przedstawicieli załogi w konferencji wzięli również udział tow. tow. Marian Czerwinski z KC PZPR, A. Pałasz z KW PZPR, mgr Pisarek z KP PZPR, dyrektor naczelny Zjednoczenia Inż. H. Bogacki, naczelny inżynier Zjedn. Przem. Inżynierskiego T. Pytel oraz przedstawiciel Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórz. tow. Gębala.

W ożywionej dyskusji omówiono formy zabezpieczenia wykonania tegorocznych trudnych zadań. Z prawdziwie gospodarską troską załoga „Lenko” podjęła realizację tegorocznego planu produkcyjnego. Zdając sobie sprawę z obowiązku szukania dróg wiodących do potania i zwiększenia produkcji, do podniesienia jej jakości i pełnego wykonania zadań planowych aktywnie partyjni i związkowy, dyrekcyjny, pion techniczny, cała załoga dokładnie omówiła i opracowała roczny plan działań. Poprzez postępowanie techniczne, lepszą organizację pracy, pełne wykorzystanie dnia roboczego, współzawodnictwo — zadania planu techniczno-przemysłowego zostaną na pewno zrealizowane. Dowiodła swej ofiarności załoga „Lenko” już nie raz — w zeszłym roku np. wygospodarowała około 155 mln zł zysku.

W dyskusji wzięło udział 19 pracowników. Obok najważniejszych zadań produkcyjnych dyskusjanci mówili również o sprawach bytowych oraz o trudnościach, jakie z dojazdem do zakładu mają pracownicy zamieszkali w okolicy.

Dyrektor naczelny Zjednoczenia Inż. H. Bogacki zapewnił załogę „Lenko”, że kierownictwo ZPLn dołoży wszelkich starań, aby w następnej 5-letce, w latach 1966 — 1970 przeprowadzona została w „Lenko” dalsza modernizacja parku maszynowego i poprawiły się warunki pracy. W najbliższych tygodniach Zjednoczenie odebędzie pierwsze konsultacje z kierownictwem zakładu w sprawie nowej pięciolatki.

Na zakończenie obrad KSR uchwalila apel do wszystkich zakładów przemysłu inżynierskiego w Polsce w sprawie podjęcia jubileuszowego współzawodnictwa dla uczczenia XX-rocznicy PRL o tytuł najlepszego zakładu w zakresie opieki nad dzieckiem i kobietą pracującą oraz najlepszego zakładu — szwalni i wykończalni. (w)

Złote myśli racjonalizatora

»Paczta« pneumatyczna —w odlewniach

Postęp techniczny wkracza co prawda szeroką drogą do naszych zakładów pracy, lecz omija po drodze wiele stanowisk roboczych o znaczeniu mniejszym dla całokształtu produkcji. Np. w odlewniach stosuje się do dziś jeszcze prymitywny sposób transportowania masy formierskiej — taczka. Bielska Fabryka Armatur, jako pierwszy zakład w Polsce postanowiła zerwać z metodami króla Cwiczka. Stosowane już w przemyśle rurociągi do pneumatycznego transportu materiałów sypkich — postanowiono przystosować do potrzeb odlewni. Próby dały rezultat pozytywny. System uralczy stanowisko przerobu masy ze stanowiskami pracy a masą formierską ze specjalnego zbiornika wędruje rurami z szybkością błyskawiczną, w dowolnym kierunku. Pozwala to na całkowite weliminowanie ludzkiego wysiłku, usprawnia transport wewnętrzny i likwiduje chaos, panujący często w odlewniach z powodu

stosowania tradycyjnych metod przewozu. Urządzenie jest tanie i proste w obsłudze a korzyści, wynikające z jego zastosowania — olbrzymie. (tap)

Dowcipny oszust

Pewien obywatel Węgierskiej Górki spotkał w miejscowym barze swego dłużnika, Franciszka Pytlorza, zam. w Ciesiu. Korzystając z okazji, upomniął się o 100 złotych. Czekając go młody rozczołowany. Dłużnik wyjął z kieszeni oliwkowy banknot, wręczył go wierzycielowi i prosił o zwrot reszty w wysokości 400 złotych. Pieniądże otrzymał. Po chwili, w barze zapanowała konsternacja: kelner, u którego zadowolony wierzyciel usiłował rozmienić otrzymaną pięćsetkę zorientował się na pierwszy rzut oka, że banknot ten jest starym, wycofanym z obiegu banknotem 50-złotowym...

Transakcja okazała się chwilowo korzystna dla Franciszka Pytlorza. Zamiast oddać 100, zarobił dalsze 400 zł. Z procentem. Sąd Powiatowy, na którego wokandyę znalazła się ostatnio sprawa tego oryginalnego oszusta, dołożył mu mianowicie równe 3 lata więzienia. Okazało się mianowicie, że oszustwo stanowił życiowa profesja oskarżonego, chociaż sztuczka z banknotem była podobno improwizacją, zamierzona jedynie na humorystyczny efekt. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (—)

Kombajn pod opieką młodzieży

Jedna z brygad młodzieżowych kopalni „Silesia” wystąpiła do dyrekcji z prośbą o powierzenie jej opieki nad pierwszym kombajnem elektrycznym, który wkrótce zostanie zastosowany do robót węgla. Kierownictwo kopalni zaaprobowало ten wniosek i postanowiło skierować członków na praktykę do innych kopalni, w których urządzenia elektryczne są już w eksploatacji. (t)

Wypadki drogowe

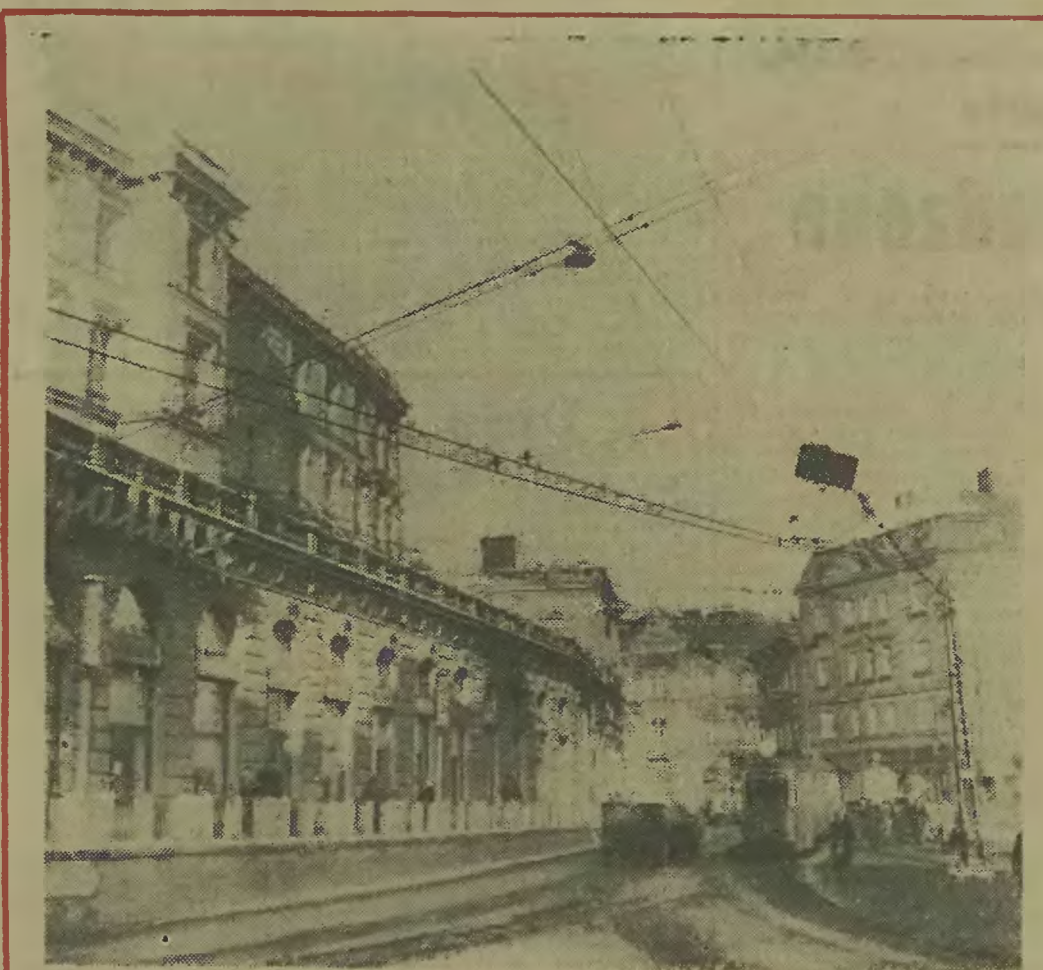
Z CHODNIKA PROSTO POD SAMOCHÓD

Ulicą Dzierżyńskiego z góry jechał samochód marki „Zuk”. z dołu natomiast samochód „Star”. Do kraksy „wystarczyłyby” właściwie te dwa samochody, ale była jeszcze trzecia — właściwa sprawczyni wypadku, ob. Maria Pająk (zamieszkała przy ul. Dzierżyńskiego 194). Wybiegła nagle spoza samochodu „Star” i wpadła wprost pod „Zuk”. W wyniku potrącenia doznała złamania obojczyka i wstrząsu mózgu. Kierowca samochodu należącego do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Józef Harat, przystanął, zabrał poszkodowaną i sam zawiadomił do szpitala, skąd dopiero zawiadomiono MO. Jak się łatwo domyśleć, nie postąpił

on zgodnie z przepisami. Obowiązany był bowiem udzielić ofierze pierwszej pomocy, ale sam wraz z samochodem winien był pozostać na miejscu wypadku.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z „WARSZAWĄ”

Prowadzący autobus MPK kierowca Adam Losoń (zamieszkały w Bielsku-Białej, ul. Polna 166), gwałtownie zahamował wskutek czego zderzył się z samochodem prywatnym „Warszawa”. Było to na ulicy Lenina. Jak stwierdzono w dochodzeniu autobus nie posiadał czynnego światła „stop”. Kierowca „Warszawy” był też winien bowiem nie zachować bezpiecznej odległości od autobusu. (mat)



Na ulicy Zamkowej

Fot. Z. Czajkowski

Doroczne zebranie TRZZ

24 koła TRZZ - 1000 członków

Onegdaj odbyło się doroczne zebranie bielskiego oddziału Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Ważna ta placówka w naszym mieście od kilku lat pomyślnie rozwija swą działalność, zapisując na swym koncie coraz nowe osiągnięcia.

Formy działalności i ich tematyka żywo interesują ogół społeczeństwa. Świadczy o tym nie tylko liczny wzrost organizacji, ale także udział ludności w imprezach i odczytach, organizowanych przez bielski oddział TRZZ.

Rok ubiegły w działalności TRZZ był bardzo owocny. Szczególnie imponującą wypadł VI tydzień Ziemi Zachodnich, w ramach którego zorganizowano cały szereg ciekawych imprez. Wśród nich bardzo cenne były spotkania społeczeństwa bielskiego z przybyłymi do Bielska przedstawicielami Towarzystwa Kultury Ziemi Lubuskiej. Wzięło w nich udział ponad 1.500 osób. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również odczyty prelegentów TRZZ z bardzo urozmaiconą tematyką. Ogółem odbyło się 12 wykładów, w których m. in. poruszano takie tematy jak „Rozwój gospodarki Ziemi Zachodnich”, „100 rocznica Powstania Styczniowego”, „Rozwój gospodarki mor-

skiej i floty w okresie XX-lecia PRL”, „100 rocznica śmierci J. Łompy”, „Rewizjonizm zachodniemiecki”. Zorganizowano ponadto 7 wieczek członków TRZZ na Ziemi Zachodnie, jedną wystawę i jeden konkurs. Również koła terenowe i zakładowe TRZZ organizowały na własną rękę odczyty i wieczki krajoznawcze na Ziemi Zachodnie. W chwili obecnej bielska organizacja TRZZ liczy 24 koła, w tym 17 w zakładach pracy i ponad 1.000 członków.

Zasadniczym kierunkiem działania w 1964 r. Zarządu TRZZ będzie pomoc w rozwijaniu działalności fabrycznych i terenowych kół TRZZ oraz akcja odczytowa w szkołach średnich i środowiskach młodzieżowych. Planuje się również przeprowadzenie całego cyklu wykładów i odczytów dla społeczeństwa. Już w lutym np. TRZZ przy współpracy Śląskiego Instytutu Naukowego zorganizuje dwa odczyty o tematyce niem-

coznawczej. O pierwszym piszemy na innym miejscu — drugi pt. „Stosunki polsko-niemieckie w okresie międzywojennym”, który wygłosi asystent SIN mgr Piotr Dobrowolski, zostanie zorganizowany 27 lutego. Do Bielska zaproszono również doc. dra Józefa Kokotę, który wygłosi prelekcję pt. „Inteligencja przebiegająca w Niemczech po II wojnie światowej”. Odczyt odbędzie się 13 marca.

Zarząd bielskiego Oddziału TRZZ poszerzony o przedstawicieli kół fabrycznych i terenowych przyjął na swym walnym zebraniu kilka uchwał, zmierzających do dalszego rozwoju działalności TRZZ, popularyzacji idei TRZZ, zacieśnienia współpracy z Zieloną Górą i Nysą. Uczestnicy zebrania wysłuchali również bardzo ciekawego odczytu dr. Janiny Gaczonek na temat 45-lecia Powstania Wielkopolskiego.

(wł)

„Łunnik”
no nowej orbicie

Dotychczasowej działalności klubu ZMS „Łunnik” w Czecho-wicach Dziedzicach nie można nazwać owocną. Kłopoty finansowe nie pozwalały na prowadzenie systematycznej pracy kulturalno-rozrywkowej. Klub był czynny z przerwami, a na zime, z powodu braku opału, zupełnie zamykał swe podwoje.

Dzięki staraniom czechowickiej organizacji młodzieżowej sytuacja ta uległa w najbliższym czasie radykalnej zmianie. Działacze ZMS zainteresowali swymi kłopotami Chemik z Spółdzielni Pracy „Terpen”. Nawiazano również współpracę z Przedsiębiorstwem „Ruch”, które przygotowuje się do uruchomienia w lokalu klubowym kawiarni i czytelnicy. Dzięki połączeniu wysiłkom tych dwóch instytucji — „Łunnik” otrzymał już nowe wyposażenie wnętrza. „Terpen” zakupił dla potrzeb klubu węgiel i zamierza przekazać młodzieżowcom w prezencie telewizor. Dużo serca okazuje czechowickim ZMS-owcom sekretarz organizacji partyjnej przy Spółdzielni, tow. E. Kozłowski, który żyje na co dzień sprawami tej organizacji.

Przygotowania do otwarcia klubu dobiegają końca. „Łunnik” ku zadowoleniu czechowickiej młodzieży wejdzie w najbliższych dniach na nową orbitę. (tap)

Wiosny w lutym nie będzie

Chodniki nadal oblodzone

Sprawozdanie z akcji odśnieżania jakie przedstawił ostatnio Prezydium MRN brzmi co prawda optymistycznie, ale główną tego przyczyną jest chyba... łagodna zima. Do takiego wniosku można dojść analizując te niedociągnięcia, które odnotowano w mieście pomimo sprzyjającej aury. Zarzut generalny dotyczy chodników. Mimo właściwego „ustawienia” zainteresowanych instytucji, t. zn. MZBM i Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli większość chodników w mieście przedstawia stan godny pożałowania. Najgorsze jest jednak to, że nikt jakoś nie potrafi temu zaradzić. Nawet Milicja Obywatelska stosuje w tym roku, nie wiadomo dlaczego, ulgową taryfę wobec dozorców, zaniedbujących swe obowiązki.

Zdecydowanie lepiej przedstawia się sytuacja na drogach. MPO i Miejska Służba Drogowa, dwie instytucje odpowiedzialne za utrzymanie porządku w granicach miasta, gotowe są w każdej chwili do akcji. Tegoroczna zima, nazwana w przeciwie-

stwie do ubiegłorocznej „śniegowej” — „lodowa” — wymaga szczególnej czujności. Goleńdź, po dziennych roztopach powstaje dosłownie w przeciągu kilkunastu minut. Dyżury trwają więc okrągłą dobę. Czasem, nawet miejskie przedsiębiorstwa muszą spieszyć z pomocą służbie drogowej w powiecie. W ub. sobotę, 25 bm, na skutek interwencji PKS, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania brało udział w posypywaniu dróg z Czechowic do Szczyrku. Dzięki temu autobusy, odwożące pracowników II zmiany mogły (choć z opóźnieniem) wyjechać na trasę. Obawy — „co by było, gdyby zima była bardziej surowa” — są jednak, mimo tych pozytywnych faktów, uzasadnione. Zakłady pracy, nie respektując obowiązujących nadal przepisów o świadczeniach na rzecz miasta. Ostatnio np. sześć przedsiębiorstw odmówiło oddania do dyspozycji Prezydium MRN środków transportu, niezbędnych dla utrzymania porządku w mieście. Prezydium w stosunku do tych instytucji, za-



Wnętrze apteki

W Bielsku-Białej
otwarto
aptekę leków
gotowych

W Bielsku-Białej otwarto przy placu Wojska Polskiego aptekę z gotowymi specyfikami. Ułatwi to znacznie szybką obsługę klientów. Warto by jednak postarać się o rozszerzenie pomieszczenia, które na razie, jest bardzo szczupłe.

Z ostatniej sesji PRN

Zmienia się oblicze
Ziemi Żywieckiej

Radni żywieckiej PRN dyskutowali ostatnio nad planem gospodarczym miasta i powiatu. Budżet Ziemi Żywieckiej na rok 1964 sięga 170 mln złotych i jest o 13 mln wyższy niż w roku ubiegłym. Znaczną część tej sumy przeznaczono na inwestycje.

WODOCIĄGI
I KANALIZACJA

awansowały do roli inwestycji centralnej powiatu. Na kontynuowanie prac przeznaczono 35 mln złotych. Już w tym roku oddana zostanie do użytku centralna oczyszczalnia ścieków. Prace kanalizacyjne w Żywcu będą kontynuowane przy użyciu bardziej nowoczesnego, niż dotychczas, sprzętu.

Rok 1964 zmieni w sposób zasadniczy oblicze powiatu żywieckiego. Kosztem wielu milionów złotych przeprowadzi się tutaj meliorację 400 ha gruntów ornych. Nastąpi całkowita elektryfikacja Żłatnej. 4,5 mln złotych otrzymają na rozbudowę Żywieckie Zakłady Przemysłu Terenowego. Ponad 6 mln przeznaczony się na potrzeby budownictwa mieszkaniowego, co w połączeniu ze środkami DBOR pozwoli na wybudowanie 220 mieszkań o 775 izbach.

ROZWÓJ KULTURY

zajął poczesne miejsce w planach inwestycyjnych. Przewidziano budowę domów kultury w takich miejscowościach jak Cięcina, Cisieć, Łęka-

ca. W Radzichowach stanie Dom Gromadzki a w Gilowicach, Kameszniczy, Okrajniku, Żabnicy i Śmieniu — remizy strażackie.

POPRAWĘ
W KOMUNIKACJI

oznacza zapowiadany remont 13 lokalnych dróg, i budowa mostu w Pewli Wielkiej. Poprawę w zakresie zaopatrzenia ludności — wzrost masy towarowej o 50 mln złotych. (t)

Poseł
Fr. Bartoszek
wśród młodzieży

27 stycznia w sali Technikum Gospodarczego odbyło się spotkanie posła na Sejm tow. Franciszka Bartosza z młodzieżą Technikum. Poseł F. Bartoszek mówił o trudnej i uporczywej walce klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym w okresie przedwojennym, o ciężkim życiu młodzieży w owych czasach oraz o dorobku naszego powiatu i kraju w Polsce Ludowej. Najbardziej zainteresowały młodzież te fragmenty przemówienia w których poseł Bartoszek mówił o pracy w Sejmie. Na zakończenie spotkania młodzież zgłaszała naszemu posłowi gorącą owację i podjęła liczne i wartościowe zobowiązania dla uczczenia XX rocznicy PRL. (w)

Do Jaworza - Należa
autobusem PKS

Jaworza - Należa, to wieś zagubiona wśród gór i lasów. Zaden środek komunikacji nie łączył dotychczas tej miejscowości ze światem. Kilkadziesiąt osób, dojeżdżających stąd do pracy, turystyki i wycieczkowie pokonywali piechotą 5-kilometrowy odcinek drogi, dzielący Należa od Jaworza.

Postulaty miejscowej ludności koncentrowały się więc od lat wokół zagadnień komunikacji. Dopiero w tym roku jednak, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS uzyskało możliwość uruchomienia nowej linii. Od 1 lutego autobusy do Należa będą kursować regularnie 11 razy dziennie, a cena biletu na całą trasę do Bielska wynosi 6 złotych. (t)

Czy chcesz zostać oficerem?

Jak co roku o tej porze, rozpoczął się werbunek do szkół oficerskich. Mogą być do nich przyjęci poborowi i przedpoborowi oraz szeregowcy i podoficerowie rezerwy. O przyjęcie do szkoły oficerskiej mogą ubiegać się kandydaci, którzy nie przekroczyli 24 roku życia, a kandydaci do oficerskich szkół lotniczych — 23 lat życia. Ponadto muszą oni posiadać wykształcenie średnie ogólnokształcące lub zawodowe, uprawniające do studiów wyższych, odpowiednie kwalifikacje polityczno - moralne oraz dobry stan zdrowia.

Podania wraz z załącznikami do oficerskich szkół zawodowych i wyższych uczelni wojskowych należy składać w Wojskowej Komendzie Rejonowej w Bielsku - Białej w terminie do 15 maja 1964 r.

Doustne
szczepienia
przeciwko H - M

Od 3 do 6 lutego we wszystkich rejonowych poradniach dla dzieci będą przeprowadzane doustne szczepienia przeciw chorobie Heinego-Medina I typem wirusa „Polio”.

Szczepieniom podlegają dzieci w wieku od 1 do lat 7, które dotychczas nie były szczepione tym „typem” i jednocześnie najpóźniej do 3 grudnia 1963 r. zostały dwukrotnie zaszczepione podskórnie. Szczepieniom podlegają również dzieci w wieku od lat 7 do 14, dotychczas nie szczepione I typem lub w ogóle żadną szczepionką przeciw chorobie Heinego - Medina.

Szczepienia odbywać się będą w godzinach od 12 — 16.

Takie same szczepienia odbędą się 3 i 4 lutego, w godzinach przedpołudniowych (także w powiecie bielskim). (w)

3 miesiące aresztu
za awanturę

Ob. Anna Bogunia (zamieszkała w Łodygowicach 780) wywołała pod wpływem alkoholu awanturę 27 stycznia br. w korytarzu budynku przy placu Związku Walki Młodych w Bielsku - Białej. Za ten wybrzyknął stanęła przed Kolegium Orzekającym Prez. MRN, które ukarało ją trzymiesięcznym aresztem. (w)

...i 800 zł grzywny

Ostatnio przed Kolegium Orzekającym Prez. MRN w Bielsku - Białej stanął Augustyn Winkler (zam. w Bielsku - Białej przy ul. Dzierżyńskiego 158), który w dniu 13 stycznia, będąc w stanie nietrzeźwym wywołał na ul. Żywieckiej awanturę. Kolegium ukarało delikwenta grzywną w wysokości 800 zł. (w)

Dużo, czy mało?

Komisja Sportu i Turystyki zaleciła urządzenie lodowisk. Przewidywano, że w mieście i powiecie powstanie 45, urządko, no natomiast 39 lodowisk, przeważnie przy szkołach. Niektóre

ślizgawki otrzymały oświetlenie, stale konserwuje się tafle. Mimo, że lodowisk jest mniej niż zamierzono, amatorzy jazdy na łyżwach, szczególnie młodzież, ma wiele uciechy.



Na ślizgawce w Szczyrku

Fot. Z. Osiatkowski

Kółka rolnicze z roku na rok bogatsze

Kiedy w 1957 roku powstały pierwsze kółka rolnicze, państwo oddało do ich dyspozycji poważne sumy z utworzonego Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Dodając własne wkłady, kółka zaczęły nabywać traktory z zestawami maszyn towarzyszących oraz inny sprzęt rolniczy, niezbędny przy mechanicznej uprawie. Już w następnym roku w wielu gromadach na chłopskich polach pojawiły się ciągniki, siewniki i snopowiazaki. Systematycznie wzrastał obszar ziemi uprawianej mechanicznie. Kółka przystąpiły do szkolenia traktorzystów,

dyspozytorów i księgowych. Tęto wymagał stale zwiększający się park maszynowy i zakres prac. Początki, jak to zwykle bywa, były trudne. Pierwsze bilanse nie rzadko wykazywały straty. Z biegiem czasu kółka poważnie zwiększyły swe dochody. Oprócz tego w ciągu sześciu lat działalności kółka rolnicze otrzymały 30 mln złotych z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. O dobrej gospodarce świadczyć może choćby to, że w roku ubiegłym przekazano poważne sumy do depozytu bankowego z przeznaczeniem na remont maszyn. Odrobiono również 1.272.000 złotych na fundusz amortyzacyjny, który wzrósł już do 3.189.000 złotych. Stanowi to 19 procent majątku stałego kółek.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza w kółkach dopiero się rozpoczyna. Za miesiąc będzie można zbilansować osiągnięcia 42 kółek działających w powiecie. Już teraz można stwierdzić, że osiągnięcia są poważne.

Czynem uczci młodzież XX-lecie PRL

Młodzież bielska zrzeszona w Związku Młodzieży Socjalistycznej godnie uczci XX-lecie Polski Ludowej. W poszczególnych grupach działania podjęło zobowiązania, na podstawie których Komitet Powiatowy ZMS opracował konkretny program roboczy.

W ramach czynów XX-lecia zetemesowcy zobowiązali się wykonać szereg prac społecznych, które przyczynią się do ulepszenia miast i gromad naszego powiatu. Zobowiązania grup działania w wielu zakładach pracy zmierzają do tworzenia nowych brzdąk współzawodniczących o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Brygady posiadają już ten tytuł, wzorową pracą walczą o zdobycie Złotej Włóczki. Srebrnej Odznaki XX-lecia PRL. Współzawodnictwo w oszczędności surowca, rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, do-

datkowa produkcja, podniesienie kultury miejsca pracy — oto zadania, jakie stawia przed sobą młodzież.

Również w dziedzinie kulturalnej zetemesowcy podjęli szereg akcji — przewidziano zorganizowanie imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych.

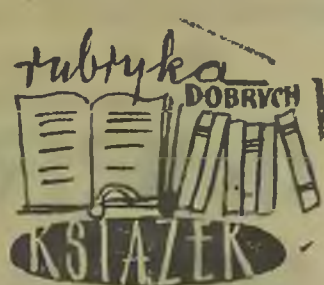
Oto przykłady jak młodzież

czynem uczci XX-lecie PRL. Ukończenie boiska między-szkolnego przy ul. Piastowskiej wymaga jeszcze wiele pracy. Zetemesowcy przepracują tu społecznie 7.800 roboczogodzin. W Lipniku powstaje piękny ośrodek wypoczynku niedzielnego — letni amfiteatr. Młodzież zadeklarowała 4.500 godzin pracy, zobowiązując się oddać gotowy obiekt do użytku już z końcem maja br. W Czechowicach-Dziedzicach budowa parku wiodąca szybko ukończona dzięki 5.100 roboczogodzinom, zadeklarowanym przez ZMS. Młodzi obejmują też patronat nad zieleńcami, gdzie przepracują społecznie 2.000 godzin.

Trudno wymienić wszystkie zobowiązania, podjęte przez zakładowe grupy działania. Są one liczne i różnorodne. I tak np. młodzieżowcy z ZPW im. Fornalskiej naprawia drogę wiodącą ze stacji kolejowej do fabryki. Podobnie w ZWSS zetemesowcy wezmą udział w budowie drogi do magazynu surowców. Grupa działania ZMS wydziału PIEL z Walcowni Metali zobowiązała się skrócić termin dostawy urządzeń na eksport o dwa dni. W Zakładach Lin i Pasów postanowiono zwiększyć oszczędności surowca a w Apenle oprócz budowy drogi młodzież zobowiązała się przepracować 1.500 godzin przy urzędzeniu ośrodka wczasów niedzielnych w Tresnej. Junacy Ochotniczego Hufca Pracy nr 17 podniosą znacznie wydajność pracy oraz będą brać udział w wielu czynach społeczno-użytecznych (m. in. ulepszenia miasta, akcje żniwne) w mieście i powiecie.

W dziedzinie imprez kulturalnych planuje się zorganizowanie przeglądu ZMS-owskich zespołów artystycznych (kwiecień), zlot młodzieżowy w Lipniku (maj) oraz szereg festynów w dniu Święta Odrodzenia. Na podkreślenie zasługuje planowane spotkanie z ludźmi XX-lecia oraz organizowanie wieczornic i zgańdziej-gaduli na temat XX-lecia. W lutym i marcu br. przewidziano zorganizowanie zawodów i rajdów narciarskich oraz innych sportów sportowych, spośród których zawody tenisa stołowego o puchar KP ZMS są już w toku.

Wartość sprac społecznych podjętych przez młodzież zetemesowską sięga wielu tysięcy złotych. Realizację szeregu zobowiązań już rozpoczęło, do wielu prac będzie można przystąpić dopiero z nadejściem wiosny. Nie wątpimy, że nasza młodzież wywiąże się ze wszystkich zobowiązań, dając tym dowód swej społecznej dojrzałości. (Key)



● Czy można usprawiedliwić kobietę, która pozbawia życia swego męża? Odpowiedz na to pytanie znajdujemy na kartach książki pt. „ALGIERKA”. Problem ten stanowi tylko jeden z epizodów fabuły osnutej na tle autentycznych wydarzeń w wojnie algierskiej. Autor powieści dziennikarz włoski Mariano Dal Dosso przebywał w Algierii od 1949 roku. W swej książce, której bohaterami są literacko przetworzone postacie rzeczywiste, Dal Dosso dał obraz heroicznej walki wyzwolitej nacji algierskiej. Cena 20 zł.

● O losach walk na froncie wojennym decyduje nie tylko bezpośrednie starcie armii i wielkie bitwy. Ogromne znaczenie ma rozpoznanie planów i sił wroga oraz sianie dezorganizacji na tyłach frontu. Bohaterowie tego „cichego frontu” pozostają zwykle w cieniu wielkich wydarzeń — nieznani.

„ZYWE SREBRO” jest zbiorem relacji o kilku operacjach wywiadowczych i dywersyjnych, przeprowadzonych podczas II wojny światowej przez uczestników polskiego „Batalionu Szturmowego” — jednostki specjalnej, która w ZSRR szkolili żołnierzy do walki na tyłach wroga. Forma tych opowiadań nie jest zbeletryzowana. Autorzy książki — Henryk Kawka i Lucjan Wolanowski — przekazują czytelnikowi historię akcji dywersyjnych, utworzoną na podstawie dokumentów — raportów, meldunków, sprawozdań i stenogramów, językiem prostym i zwięzłym. Tu mówią fakty, tak było... Cena 15 zł.

● Ukazała się kolejna książka Anny Kowalskiej pt. „FIGLE PAMIĘCI”. Są to retrospektywne impresje, swoisty „reportaż” z przeszłości — minionych zdarzeń i przeżyć, wspomnienia naświetlone refleksją. W tych wspomnieniach autorki odzwierciedlone są przede wszystkim losy środowiska polskich intelektualistów podczas okupacji.

„ARCHIWUM MŁODOŚCI” (Anna i Jerzy Kowalscy), stanowiący drugą, odrębną część książki, to autobiograficzny pamiętnik autora. Cena całości — 12 zł.

● „POD BUDZISZYNEM I DREZNIEM” Włodzimierz Wołoszyna — opis dziejów i szlaku bojowego 30 pułku piechoty WP. Cena 25 zł.

● Historycznie wierny obraz burzliwych dziejów Polski w XVII wieku odtworzony jest w naukowej pracy Adama Kerstena pt. „STEFAN CZARNECKI”. Poznajemy z niej dokładnie drogę życiową wielkiego męza stanu, patriotę i wodza, będącego wzorem cnót żołnierskich. Cena 93 zł.

Pamiętają o weteranach pracy

Dawni pracownicy Fabryki Opakowań Błasanych „Mewa”, zrzeszeni w zakładowym klubie reńców mają w założeniu tej fabryki troskliwego opiekuna. Dyrekcja i Rada Zakładowa pamiętają o weteranach, którzy wieloletnią uczciwą pracą zasłużyli sobie na szacunek i uznanie. Ilekroć któryś z nich znajdzie się w potrzebie, zawsze może liczyć na radę i pomoc przyjaciół z dawnej „swojej” fabryki.

Gdy niedomaga zdrowie — służy swą wiedzą lekarz zakładowy. Potrzebna jest kuracja — zakładowa stara się o wczesne leczenie. Emeryt ma kłopoty z transportem opału, jest w trudnych warunkach, potrzebuje do różnej pomocy materialnej — i tu znajdują się zawsze rada i pomocne dionie.

Odbijają się też od czasu do czasu spotkania towarzyskie emerytów z załogą. Wieczorek, który urządzono jesienią ub. roku pozostawił tyle miłych wspomnień, że do dziś żywo pamiętają go wszyscy uczestnicy. Stały kontakt istniejący między załogą a emerytami jest dowodem serdecznej opieki, jaką zakład otacza swych dawnych pracowników. (pet)

Trzy odczyty o historii miasta

W lokalu PK SD odbył się w wtorek pierwszy odczyt dra Teofila Adameckiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Bielska-Białej z cyklu trzech wykładów na temat 700-lecia naszego miasta. Prelegent omówił najstarsze dzieje Bielska. Następny wykład odbędzie się 4 lutego o godz. 18.30. Temat: prelekcji — „Ustrój cechowy w Bielsku”. Tydzień później, 11 lutego dr Adamecki omówi dzieje Bielska i Białej aż po rok 1918. (w)

ULICA. Za parą młodych dziewcząt idzie trójka 19-letnich młodzieńców. Jedną z dziewcząt co chwila odwraca się do nich, odpowiadając na przygaduszkę załotników. Chłopcy starają się poderwać dziewczętą na „chatę” w sposób arogancki. Głośno czynią także zuchwale uwagi o figurach i urodzie dziewcząt. Dziewcząt to nie peszy. Po paru minutach obie grupy zatrzymują się i po krótkiej rozmowie razem wchodzi do najbliższego domu...

KAWIARNIA. Grupa młodzieńców uwodzi siedzące obok, bardzo młode dziewczęta. Ich nastawienie zachowanie cieszy panny, które starają się być prowadzącymi kokieteryjne. Podciągają więc wyżej wąskie sukieneczki, zapalają papierosy, rzucając powłóczyście spojrzenia spod mocno umalowanych rzęs. Po chwili jedna z nich wychodzi do szatni a tuż za nią wyskakuje jeden z chłopców. Po paru minutach dziewczyna wraca do koleżanek i razem z nią przenoszą się do stolika chłopców. Na stole zjawia się butelka owocowego wina, rozmowa staje się coraz bardziej frywolna.

NIEDZIELA. Przed Domem Ludowym tłum ludzi oczekuje na otwarcie sali kinowej. Chłopcy dosadnie dogadują dziewczętom wśród gromkich wybuchów radości innych. W pewnej chwili jeden z nich klepie bezceremonialnie, zbliżając się dziewczętom „poniżej pleców”, pytając jak się wczoraj bawila...

AUTOBUS. Młodzi chłopcy głośno zwierszają się ze swoich sukcesów. Dowcipując trywialnie opowiadają o swoich przeżyciach i doznaniach, zdradzając intymne tajemnice własnej i drugiej osoby. Wymieniają imiona dziewcząt, pod adresem

Wieczory klasycznej literatury żydowskiej

Swego czasu w klubie TSKŻ były organizowane piątkowe wieczory, poświęcone czytaniu dzieł klasycznej literatury żydowskiej i polskiej. Od kilku tygodni powrócono do tradycji i w każdy piątek o godz. 19.30 wprowadzono na nowo nie tylko czytanie fragmentów literatury żydowskiej, lecz również omawianie ciekawszych pozycji publicystycznych, zamieszczanych w prasie żydowskiej i ogólnokrajowej.

NOWY LOKAL DLA KLUBU TSKŻ

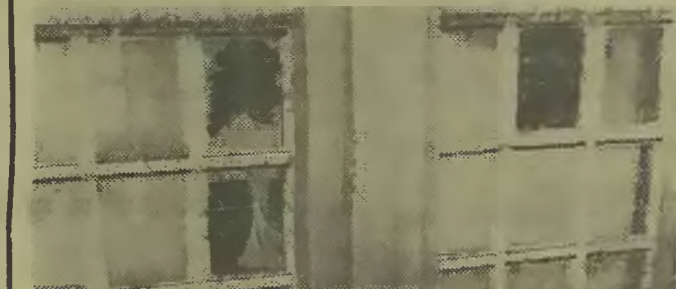
TSKŻ postarało się o przydzielenie nowego lokalu przy ulicy Lenina 7. Wkrótce rozpocznie się prace przy remontowaniu lokalu, tak że jeszcze w tym

PCK

szkoli pielęgniarzy

Nasza służba zdrowia odczuwa pogłębiający się z roku na rok brak wykwalifikowanych pielęgniarzy. Pragnąc temu zapobiec, Polski Czerwony Krzyż organizuje w Zasadniczej Szkole Medycznej PCK przy ul. Findera 9 — czteromiesięczny kurs dla siostr pogotowia. Przyjmowane będą wyłącznie kandydatki zamieszkałe na terenie miasta. Pierwszeństwo, mają osoby niepracujące. Warunki przyjęcia: wiek od lat 18 do 45 oraz ukończona szkoła podstawowa. Kurs rozpoczyna się 1 marca br. Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły.

„Rozkoszno” niespodzianka



„Minerzy” z KPRL, poczuwając się do winy, wymieniają już w okolicznych domach wybite szyby. Wśród do sali gimnastycznej Liceum im. Zeromskiego jeszcze nie dotarli...

Huknęło, gruchnęło, posypały się szyby. Ludzie struchlieli ze strachu. Co ciekawiej wywrzeli przez wybite okna. Nad starym, niemieckim bunkrem przy ul. Kollataja unosiła się chmura pyłu...

Katowickie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich uporowało się w sposób szybki i radykalny z żelbetonową konstrukcją bunkra. Niewielki ładunek materiałów wybuchowych zrobił swoje. I wszystko byłoby w porządku, gdyby wykonawcy tej niedzienniej operacji pomyśleli o tym, że działają w centrum miasta. Nikt jednak nie u-

przedził ludzi zamieszkałych w sąsiedztwie tego „budowla nego poligonu”. by otworzyli po prostu okna. A szkoda. Można było zoszczędzić wiele szyb i... nerwów, bo dla nikogo przecież niespodziewana detonacja nie stanowi rozkosznej niespodzianki. (tap)

Nagroda ministra kultury dla „Wagantów”

O tym, że bielski kabaret „Wagantów” zorganizowany w ubiegłym roku w ramach ochotniczej pracy kulturalno-artystycznej Związku Młodzieży Socjalistycznej, otrzymał ostatnio specjalną nagrodę ministra kultury i sztuki w wysokości 10 tys. zł, doniosła centralna prasa codzienna. Dla nas jednak jest podwójną przyjemnością napisać o tym, ponieważ kabaret ZMS powstał na naszym terenie i pierwszą obszerniejszą ocenę swojego występu znalazł właśnie na łamach „Kroniki Beskidzkiej”.

W związku z zwycięstwem kabaretu w wysokości nagrody warto przypomnieć, że zespół ochotniczy „Wagantów” rekrutował się głównie spośród aktorów Państ. Teatru Lalek „Baniałuka”. Wespole występowali: Barbara Kania - Szulc, Teresa Lipińska, Andrzej Brzeziński, Marian Konieczny oraz Ireneusz Ogrodziński. Właśnie ci zawodowi aktorzy pracowali ofiarnie i społecznie przez wiele miesięcy przy organizowaniu pierwszego występu kabaretu, który zdobył uznanie i pochwałę ze strony nadzwyczajnych władz teatralnych, co z kolei przyniosło naszemu miastu nie mały rozgłos dzięki wywiadom przeprowadzanym z członkami zespołu w radio i telewizji.

Nagrodę „Wagantom” przyznała komisja ministe-

SUKCES który zobowiązuje

rialna, która w roku 1963 dokonała na polecenie ministra kultury i sztuki przeglądu amatorskich zespołów estradowych i kabaretowych na terenie naszego kraju i w listopadzie zawiatała do Bielska - Białej. Tu już w czasie przeglądu działalności kabaretu ZMS i przedstawienia „Oskarżeni” pióra Agnieszki Osieckiej i Władysława Jareckiego, w scenografii Szymona Szymusa, z muzyką Tad. Kocyby, komisja wysoko oceniła zarówno wybór repertuaru, trafnie i ostro atakując aktualne bolączki społeczne, jak również poziom artystyczny samego widowiska, a szczególnie wysoki poziom gry aktorskiego zespołu.

Nie też dziwnego, że w czasie wręczania nagrody przedstawicielom zespołu — reżyserowi Andrzejowi Brzezińskiemu, Teresie Lipińskiej oraz Ireneuszowi Ogrodzińskiemu (która uroczystość odbyła się w dniu 20 stycznia 1964 r. w Warszawie w Ministerstwie Kult. i Szt.) ze strony

władz obiecano zespołowi umożliwienie wyjazdu wypoczynkowego za granicę, m. in. do Francji i Włoch. Zaproszenie do wzięcia udziału w jubileuszowym lipcowym zjeździe młodzieży ZMS w roku bieżącym i objazd letnich obozów ZMS oraz szereg innych propozycji wyjazdowych — oto plan krótkiego pobytu w Warszawie i doraźny efekt otrzymanej nagrody.

Ten poważny sukces bielskich „Wagantów” zobowiązuje do wzmocnienia wysiłków, aby nagrodzony spektakl satyryczny nie był w ich dorobku pozycją wyjątkową, aby następne stały na jeszcze wyższym poziomie ideowym i artystycznym. Jak wynika z wypowiedzi członków zespołu, z którymi rozmawialiśmy, nagroda wyrażnie pobudziła ich energię i stała się wielką zachętą do dalszej pracy. Momentem charakterystycznym jest to, że całą nagrodę pieniężną zespół postanowił przeznaczyć na zakup niezbędnego sprzętu scenicznego — szczególnie bardzo potrzebnego do występów magnetofonu.

W tej chwili zespół pracuje pod kierunkiem reżysera Andrzeja Brzezińskiego nad nową premierą. Będzie to sztuka „Remanent” o wybitnie politycznym wydźwięku, dająca aktorom możliwość jeszcze pełniejszego wypowiedzenia się niż poprzednia. (jw)

HISTORIA miłości

których syple się szereg ironicznych uwag.

Tak wygląda dziś w pojęciu pewnej grupy młodzieży nowoczesny styl i sposób przejawiania najpiękniejszych uczuć... Młodzież ta kpi z uwag starszych i z romantycznej miłości a każde cieplejsze uczucie i gest wywołuje drwiny. Zgrywa się więc większość młodych w o-bawie przed ośmieszeniem się wobec rówieśników i... zatraca zdolność do głębokich wzruszeń i ludzkiego szczęścia.

Czy może dać szczęście chłopiec „dla sportu” podrywający dziewczętą lub dziewczyną, bez skrupułów zmieniającą co parę dni partnera? Czy może trwale uczucie wiązać ludzi pozbawionych taktu, delikatności i wzajemnego szacunku? Każda epoka ma swój styl w miłości i swoje ideały. W naszej dobie stosunki między ludźmi a szczególnie wśród młodzieży obu płci są bardzo uproszczone. Często, niestety, również i prostackie. Wiadomo, romantyczne wdychania są już nie w modzie. Ale nowoczesny, wolny od przesądów styl życia, nie może się wyrażać brakiem kultury uczuć oraz szacunku dla innych.

Wielu młodych ludzi tęskni za prawdziwą miłością, za rzeczywistym ludzkim szczęściem, bez zgrywania się i lekceważenia obyczajności, nie ufając

swój partnerom. W dyskusji jaką w ubiegłym roku przeprowadziła redakcja „Dookoła Świata” z młodzieżą, wielu dyskutantów zadawało pytanie „jak żyć i postępować, aby znaleźć prawdziwe uczucie?” — Przecież każda dziewczyna — mówił chłopcy — można łatwo zdobyć tupetem, ba na pierwszej prywatce. Natomiast dziewczęta szukały odpowiedzi na pytanie „Czy istnieje naprawdę prawdziwa miłość i przyjaźń?” — Nasi koleśdzy — skarżyli się — cynicznie traktują dziewczęta, są pozbawieni delikatności i taktu...

Tak więc zewnętrznie przyjęte, w obawie przed śmieszczeniem, formy nonszalanicy nie pozwalają młodzieży ujawnić swoich uczuć i tęsknot. Nieprawdą jest, że „nowoczesna miłość” pozbawiona jest wrzeszeń, ciepła i szacunku. Miłość jest zawsze ta sama zmieniła się tylko ludzie.

Nie wstydzicie się uczuć. I w naszym współczesnym stylu życia jest miejsce na proste ludzkie szczęście, które wszystko ulepsza. I od Was samych młodzieży zależy, od Waszego godności, jak wykorzystacie możliwości jakie daje Wam życie. Zgrywając się oszukiwanie samych siebie i w konsekwencji ten tryb życia przyniesie Wam upokorzenie i żal za straconą młodością. NINA ORLICZ

Obrona terenowa w akcji

Zarząd Powiatowo-Miejski Ligi Obrony Kraju zorganizował ciekawe ćwiczenia. Polegały one na likwidacji „desantu nieprzyjaciela”. W ćwiczeniach tych, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Szczyrku wzięły udział oddziały ogólnowojskowe LOK, służba ochronno-porządkowa, sanitarno-medyczna, przeciwpożarowa oraz specjalne oddziały radiometrycznego rozpoznania.

Założenia były następujące. Desant nieprzyjacielski usiłował opanować magazyny. Został on jednak odparty przez oddziały wojskowe LOK. Oddziały LOK nie dopuściły do tego, likwidując nieprzyjacielską grupę.

Ćwiczenia wykazały dobre wyszkolenie wszystkich oddziałów specjalistycznych i sprawność w zespołowym działaniu. Potwierdziły również przydatność i potrzebę organizowania oddziałów obrony terenowej.

Ćwiczeniom przyglądali się przedstawiciele władz oraz liczni wczasowicze.



Szybka i sprawna łączność jest warunkiem powodzenia akcji

Foto: Z. Czajkowski



„Przenieść motopompę na odcinek zagrożony pożarem!”
Rozkaz wykonano błyskawicznie

BAL MA LU CHÓW

Wesoło bawili się dzieci spółdzielców „Strzechy” na imprezie choinkowej zorganizowanej przez Zarząd Spółdzielni i Komisję Pracy Kobiet. W programie, oprócz występów gospodarzy — zespołu artystycznego Klubu Dzieci i Młodzieży DKWł. nie brakło i pozycji oryginalnych. Dowcipne i dydaktyczne zarazem scenki zademonstrowali mali artyści z 5 dziećmi „drużyn podwórkowych” Spółdzielni. Z niecierpliwością jednak oczekiwano Mikołaja. Przyszedł, jak zwykłe, tak obładowany słodyczami — wystarczyło ich dla całej, ponad 400 dzieci liczącej gromadki. Potem była zabawa, jak widać na zdjęciu. wesoła i udana. (t)



Ostatni Mohikanin średniowiecznej sztuki

Najpierw mały wykład na temat co to jest witraż. Słowo pochodzi z języka francuskiego vitrage (od vitr — szkło), — szybki okienne zwłaszcza w kościołach złożone z kolorowych oprawnych w ołów szkieł, często ułożonych w desenie ornamentalne lub sceny figuralne. Technika wyrobu witraży znana była już w starożytności, rozpowszechniła się w średniowieczu. W Polsce jednym z najwybitniejszych artystów projektujących witraże był St. Wyspiański autor projektów takich witraży, jak: Śluby Jana Kazimierza, słynnej Polonii, i niespełnionych marzeń fantastycznej wersji i wizji z „Dziejów cywilizacji w Polsce” od Piasta do Wernyhorze kończąc na Wernyhorze kończąc.

Ta rzadka już dziś specjalność rejestruje ostatnich mistrzów sztuki witrażowniczey, niemal ostatnich Mohikanów. — Jednym z nich jest mistrz Mieczysław Kosiński, którego „prztytulo” wraz z jego nietypowym warsztatem Bielsko-Biała. Prztytulo — bowiem p. Kosiński to dusza i sercem warszawiak. Tam wyuczył się swojego zawodu u ojca, tam kształcił w Muzeum Sztuki Stosowanej, tam prowadził swój warsztat, póki okupant nie zniszczył jego ukochanej Warszawy. Nie wrócił już, pozostał w Bielsku, założył warsztat przy ul. Lenina i pracuje do dziś mimo swoich 72 lat.

Oprawdza nas po swoim warsztacie. Pełno tu skrzyń ze szkłem białym, kolorowym, na stołach leżą projekty witraży i gotowe już części olbrzymich okien. Zaczyna się wszystkim od projektu. Na dużym kartonie namalowany w naturalnych rozmiarach i kolorach witraż, stanowi podstawę do opracowania już we szkło. Jeśli projekt jest tzw. witrażem geometrycznym sprawa jest prosta. Mistrz wycina szablon, według nich przycina diamentem szklarskim szkło, odława w ołowiu profile czyli pręty łączące poszczególne fragmenty witrażu, uprawia w nie szkło, lutuje, aby woda nie zaciekała, smaruje po zewnętrznej stronie farbą i — witraż gotów. Wymaga to średnio 2 tygodni żmudnej, precyzyjnej pracy.

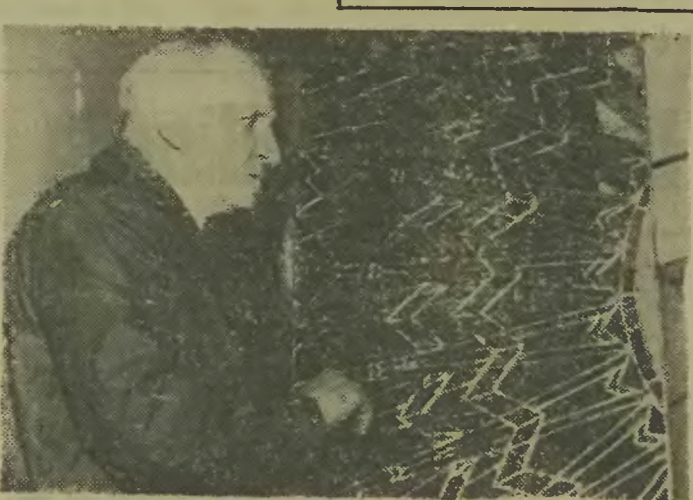
Bardziej skomplikowanej pracy wymagają witraże figuralne. Tu już nie można posłużyć się szablonem. Z projektu sporządzonego przez artystę malarza, mistrz Kosiński odbija na przeźroczystym szkłe szczegóły po szcegule. Każda kreseczka, zagłębienie, muszą być pedantycznie odrysowane czarną farbą. Tak przygotowany schemat maluje się tzw. szarą farbą, która pokrywa kontury a po zaschnięciu, specjalnymi pędzlami wyskrobuje się nadmiar farby, uzyskując przez to efekty cieniowania, nadawania wyrazu twarzy itp. Teraz następuje najważniejsza chyba czynność, mianowicie wypalanie w piecu i utrwalanie farby na szkło. Piec jest specjalny, podobnie

jak nietypowa w nim temperatura — 600° C. Ułożone warstwami szkło, przesypane mialką kredą pozostaje przez 6 godzin w piecu a następnie stygnie 24 godziny. Operację tę powtarza się czasem trzy i czterokrotnie w zależności od materiału. A z materiałem bywa źle. Jedyna huta produkująca szkło barwione, lane w Jasle, wypuszcza czasem braki. Szkło jest „zapowietrzane”, nierówno wylane, pęka więc i kruszy się. Wtedy trzeba zaczynać dzieło od początku.

Najcenniejsze i bardzo poszukiwane do witraży to szkło antyczne o pięknej głębokiej czerwieni, zaprawiane ni mniej ni więcej tylko szczerym złotem. Dziś niestety, szkła takiego brak a amatorów witraży jest coraz mniej Droga to sztuka, choć piękna i niepowtarzalna w swoim uroku. Mistrz Kosiński mówi o tym jak o czymś co już bezpowrotnie minęło. Chyba to prawda, wszak witrażownictwo było sztuką zdołającą wspaniałe katedry, zamki, wille bogaczy. W swojej przeszłości półwiecznej pracy pan Kosiński zrobił niejedną piękną witraż m. in. dla katedry siedleckiej i łomżyńskiej, jego witraże zdołły komnaty dygnitarzy, wielkie salony przedwojennej Warszawy. Za swe dzieła otrzymał dawno, dawno temu złoty medal w Wiedniu i Brukseli, a w 1960 roku dyplom uznania od organizatorów wystawy sztuki rzemieślniczej w Katowicach.

Dziś zajmuje się głównie reperacją starych witraży, uszkodzonych ludzką ręką i zębem czasu. Boleje nad zanikiem tej pięknej sztuki. No cóż — tempora mutantur... Dzisiejsze pokolenie podziwia wprawdzie migolliwy blask szkieł witrażowych, fantastyczne wersje witraży Józefa Mehoffera, opalizujące niesamowitym kolorystą witraże Wyspiańskiego, lecz ponad wszystko przedkłada jasne olbrzymie przestrzenie czystego szkła, poza którym widać taki piękny świat. A czasem chciałoby się nań popatrzeć przez różowe szkła... witraży.

Maria TROSZOK-RÓŻYCKA



Fragment witraża geometrycznego i jego twórca

włorek

godz. 12⁰⁰

w Fabryce
Szczotek
i Pędzli

● Portier na bramie zastawia się czy wypisać przepustkę. Pewnie nowa sła — myśle — i nie myślę się. „Bo ja proszę pani dopiero drugi dzień, więc nie wiem jeszcze czy każdemu trzeba wypisywać przepustkę” — dodaje po chwili portier (płci żeńskiej). — Czy dużo pracowników wychodziło dzisiaj do miasta na przepustkę? A ilu się spóźniło do pracy? Do miasta u nas się nie wychodzi — nikt się dzisiaj nie spóźnił a wypisywałam zaledwie jedną przepustkę do lekarza.

● Radiowóz nleczynny (kierownik w świetlicy na ul. Komorowickiej), biblioteka otwarta dopiero po południu, radca prawny udziela porad tylko w poniedziałki.

● W pokoju kierownika produkcji ob. Aleksandra Ptaszkiego — kilka osób. Splelają się o jakąś maszynę, grubość deski na szcztolki, coś tam nawzajem sobie udowadniają. Wreszcie zostajemy sami. — „Proszę pani to była tylko mała próbka tego co tu zwykle o tej porze jest. Zaraz przyjdą mistrzowie poszczególnych działów i będą referować jakie maszyny są nam aktualnie potrzebne. Ustalamy bowiem plan zakupów z importu.”

● Dział kadr — p. Anna Wrona. „Dzisiaj jest nieobecnych 17 osób, wszyscy na zwolnieniu lekarskim. Czy leżą to trudno powiedzieć. Jedni mają leżeć inni mogą chodzić. Ta liczba jest jednak wysoka w porównaniu ze stanem całej zagłogi — 434 osób. 2 osoby wyjechały na delegację. To poważny sukces, coraz mniej wojaży, 23 osoby są na urlopie”.

Listonosz... pod „muchą“

Jedna z poważnych instytucji w Żywcu wysłała list do znanego w mieście działacza społecznego. Po kilku dniach list wrócił do nadawcy z dopiskiem: — „ADRESAT ZMARŁ”. W instytucji zapanowała konsternacja. Rozdzwoniły się telefony. Przygotowano już nawet listę składkową na wieniec, gdy adresat uśmiercony, jak się okazało tylko przez pocztę, zjawił się osobiście by zdemontować fałszywą wiadomość.

Wszyscy mieli więc powód do radości z wyjątkiem... poczty. Bo nie pierwsza to w Żywcu pomyłka z rzędu makabrycznych i nie pierwszy już raz ży-

czliwe dusze radzą żywicieli doręczycielom, aby zmienili gust i tłumaczyli w przyszłości zwrot listu tak: „Listonosz pod muchą“...

Hess: Utrzymanie Grecji było od początku kompletnym nonsensem.

Lord Simon: Jeśli strefę interesów Niemiec stanowi Europa, czy obejmuje to również Grecję?

Hess: Ta strefa interesów dotyczy w pierwszym rzędzie Anglii, konkretnie w tym sensie, że w przyszłości Anglia nie będzie miała prawa organizować na kontynencie europejskim koalicji przeciwko Niemcom i na tej samej zasadzie my nie będziemy się wtrącać do spraw Imperium Brytyjskiego.

Lord Simon: Ale jest pewna mała różnica. Wewnętrzne sprawy Imperium Brytyjskiego są sprawami brytyjskimi, a czy wszystkie wewnętrzne sprawy na kontynencie europejskim są sprawami niemieckimi?

Hess: Nie, tego też nie twierdziłmy i wcale nie mamy zamiaru troszczyć się w detalach o poszczególne kraje, tak jak to czyni Anglia w swoim Imperium.

W tym momencie Hess uderzył pięścią w stół i podniósł głos:

— Jeśli Anglia nie przyjmie tych warunków porozumienia, to prędzej czy później nadejdzie taki dzień, że będzie zmuszona je przyjąć!

Brytyjski lord kanclerz pozostał niewzruszony. Powiedział z całym spokojem:

— Tak, ale ja nie sądzę, żeby to był najlepszy argument dla rządu brytyjskiego, my bowiem jesteśmy dość odważnym narodem i nie zastraszają nas żadne groźby.

Hess: Pragnę podkreślić, że nie należało tego rozumieć jako groźby, lecz jako moją osobistą opinię.

Lord Simon: Tak, widzę właśnie.

Minister wstał. Wychodząc odwrócił się jeszcze i zapytał: — A ten zwrot kolonii — czy mam to zrozumieć, że chodzi tu również o dawną niemiecką Afrykę południowo-zachodnią?

Hess: Tak wszystkie kolonie niemieckie.

Lord Simon: A więc upoważnia mnie pan do zakomunikowania generałowi Smutowskiemu, że obejmuje to również niemiecką Afrykę południowo-zachodnią?

Hess nie wyczuł wyraźnej ironii i odparł naiwnie:

— Tak.

Lord Simon: No to pięknie.

Kirkpatrick: A wyspy japońskie również?

Hess: Nie, wyspy japońskie nie.

Kirkpatrick: A więc wszystkie kolonie z wyjątkiem wysp japońskich?..

Na tej aluzji do Wysp Marshalla, które kiedyś należały do Niemiec, a po pierwszej wojnie światowej stały się japońskim obszarem mandatowym, zakończyła się ta konferencja.

Od tego momentu Hess stał się jakby żywym trupem; jego aroganckie zachowanie, bardzo zagmatwany i niejasny tok politycznego rozumowania sprawiły, że przestał być interesujący jako partner do dalszych dyskusji. Wyciągając zaś wnioski z przeprowadzonych rozmów, wynurzeń i propozycji Hessa, Churchill pisał w liście do prezydenta Roosevelta: „Przed wszystkim wydaje mi się, że zbyt małe wrażenie robi na nim to, co — jak twierdzi — wie o różnych typach waszych samolotów i waszych możliwościach produkcyjnych. Jeśli jest szczerzy i nie szalony, to to co mówi stanowi dla nas pocieszający dowód nieudolności niemieckiej służby informacyjnej”.

Szef Gestapo szaleje. Kłopoty z gwiazdami. Z własnej woli czy na rozkaz? Hitler — o dziwo! — nie żąda ofiar. „Pan dobrze zna tego łobuza Hessa...” Gdzie był człowiek o „tysiącach oczu”?

IRENA BĘDAREK i ST. BOKOŁOWSKI (10)

tajemniczy
LOT
Rudolfa Hessa

I jeszcze jeden skok do Berlina. O tym co się działo w stolicy Trzeciej Rzeszy dowiadujemy się od Schellenberga. Tak więc, po chwilowym oszołomieniu posypały się rozkazy. Szef gestapo Mueller był w swoim żywiole. Nareszcie mógł zagrać na wszystkich klawiszach swego aparatu, nareszcie miał okazję wykorzystać pełnię władzy wobec osobistości z najwyższego szczebla. Zaarrestowano wszystkich, którzy mieli jakikolwiek kontakt z Hessem — od jego adiutanta aż po szofera, nie wyłączając oczywiście przyjaciół i bliższych znajomych. Mueller, gdyby to tylko od

niego zależało, najchętniej wtrąciłby do więzienia całą obsadę lotniska i wszystkich technicznych dyrektorów fabryki samolotów Messerschmitta, tylko dlatego, że Hess uciekł samolotem tego typu. Fala aresztowań objęła wielu, którzy z ucieczką Hessa nie mieli nic wspólnego.

Gdy usłuzni informatorzy donieśli — notuje dalej Schellenberg — że Hess był cichym zwolennikiem i propagatorem antropologii Rudolfa Steinera, Mueller z miejsca nakazał aresztowanie ludzi z tych kręgów. Dowiedziano się także, że Hess pozostawał w stałym kontakcie z astrologami, jasnowidzami, okultystami i homeopatami — co więcej, że swój lot oparł o wyliczenia astrologiczne. To wystarczyło Muellerowi, by w ciągu jednej nocy przeprowadzić liczne aresztowania wśród tej grupy ludzi.

Nie ulega jednak wątpliwości, że cały ten opisywany przez Schellenberga huczek, robiony był sztucznie, na siłę, żeby „ratować twarz”. Nie było bowiem tajemnic na Olimpie hitlerowskim. Wszyscy o wszystkich wiedzieli wszyscy. Astrologiczne i inne zainteresowania Hessa znane były grubo wcześniej, podobnie jak powszechnie wiadomo o słabości Hitlera dla okultyzmu i astrologów. Nawet zimny oprawca Himmler nie był wolny od podobnych mistycznych skłonności.

Sam Schellenberg stwierdza, że Heydrich nieraz żalił się jemu, iż „Himmler w takiej czy innej sprawie odwieka, bo znów zasugerował się swoim horoskopem”.

Krótko po sprawie Hessa Schellenberg był świadkiem rozmowy telefonicznej między Himmlerem a Heydrichem, którą ten ostatni zakończył słowami:

— Jednemu Reichsfuehrerowi sprawiają kłopot gwiazdy na naramiennikach, a innemu — gwiazdy na niebie.

„Nie trzeba dodawać — konkluduje Schellenberg — że Heydrichowi chodziło o znane niemieckie przysłowie: „Bije się w wór, a myśli się o osle”.

A zatem nagle odkrycie „tajemnic duszy” Hessa było zwykłą mistyfikacją, manewrem taktycznym podyktowanym względami propagandowymi. I nie jedynym zresztą.

Przed wszystkim nasuwa się pytanie: czy Hess odbył swój lot do Anglii rzeczywiście z własnej inicjatywy czy też za zgodą Hitlera lub jakiegokolwiek innego członka rządu?

Uślisne zapewnienia Hessa nie są żadnym dowodem. Wiedzieliśmy przecież z jakim talentem symulował zanik pamięci. Nawet wybitni specjaliści nie zdołali go rozszyfrować

(D. c. n.)

*) Jan Christian Smuts (1870—1950) generał i polityk burski. 1919-24 i 1939-48 premier Związku Afryki Płd.



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**